

Utwierdzeni, umocnieni i ugruntowani

„A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał do wiecznej chwały swojej w Chrystusie Jezusie, gdy maluczko ucierpicie, ten niech was doskonalszymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje” – 1 Piotra 5:10.

Powyższe słowa były napisane przez apostoła Piotra, który po latach doświadczeń w służbie Mistrza, pod Jego ćwiczeniem i przez różne uciski widocznie doszedł do błogosławionego stanu człowieka utwierdzonego, umocnionego i ugruntowanego w wierze i w praktyce zasad ewangelicznych. Piotr niezawodnie dużo cierpiał i znosił w swoich ustawicznych staraniach, aby zwyciężyć. Na równi ze wszystkimi uczniami Pana on dużo znosił różnych urągów i ciężkich prześladowań dla Prawdy. Najwięcej jednak trudności i walk miał prawdopodobnie z wewnątrz, albowiem usposobienie jego było z natury prędkie, zmienne i trudne do pełnego uporządkowania, nawet gdy już Prawda stała się wyraźną dla jego umysłu, a uczucia jego przywiązały się do Pana.

Staraniem każdego prawdziwie poświęconego chrześcijanina powinno być, aby osiągnąć tego pożądanego stanu siły i statecznego utwierdzenia w wierze. Tego nie można dopiąć za jednym razem. Dochodzi się do tego stopniowo, przez ćwiczące cierpienia, jak to i apostoł zaznaczył: „Gdy maluczko ucierpicie”. Apostoł Paweł również określił to trafnie słowami: „A wszelkie karanie (doświadczenia, cierpienia), gdy przytomne jest, nie zda się być wesołe, ale smutne, lecz potem owoc sprawiedliwości spokojny przynosi tym, którzy są przez nie wyćwiczeni”. Przeto wraz z nim możemy powiedzieć:

„Opuszczone ręce i zemdlone kolana wyprostujcie, a czyńcie koleje proste nogami waszymi, iżby to, co jest chromego, z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było” (Hebr. 12:11-13).

Czy czujesz się słaby i zmęczony na wąskiej drodze, zniechęcony z powodu swego powolnego postępu i obciążony różnymi staraniami i troskami o ten żywot? Czy ogarnia cię pewnego rodzaju letarg i obojętność, oziębiając twój zapal w Pańskiej służbie, powstrzymując twoją energię w tym kierunku i zajmując twoją uwagę coraz więcej? Jeżeli tak, to miej się na baczności. Najwyższy czas, abyś się z tego obudził. Bądź trzeźwy i baczny, ponieważ nieprzyjaciół twój, diabeł, jako lew ryjący obchodzi szukając, kogo mógłby pożreć. Niekiedy on podchodzi jako lew, lecz niekiedy jako wąż

czatujący w trawie. Niekiedy, gdy nie czuwamy, on przeciwnie rzuci się na nas niespodzianie, rozbudzi złe namiętności starej natury i o ile nie sprzeciwimy mu się rozpaczliwym wysiłkiem, on zdobędzie nad nami zupełną kontrolę i doprowadzi nas do ruiny, albo też będzie się przynajmniej starał odwrócić nas od wąskiej drogi. Niekiedy zaś na podobieństwo węża (2 Kor. 11:3) przybiera pozę przyjemną i na pozór rozsądną, aby w ten sposób zwieść nas z tej drogi. Jeżeli dozwolimy w taki sposób podejść się, czy to z powodu, że zaniedbujemy się karmić Słowem Prawdy lub zaniedbujemy przyswajając sobie i pielęgnować jej ducha, to możemy być pewni, że ten zawsze czuwający przeciwnik zdobędzie nad nami przewagę, której nie będziemy w stanie sprzeciwić się.

Przeto jedyną bezpieczną dla nas rzeczą jest zastosować się wiernie do rady apostoła. Bądźmy trzeźwymi, statecznymi w wierze i pilnymi, dając silny odpór przeciwnikowi. Mamy wrogów wewnętrznych, jak i zewnętrznych, którym nie możemy ustępować. Stara natura ludzka, którą zgodziliśmy się ukrzyżować, nie może być traktowana zbyt pobłażliwie, chociaż w naszych stosunkach z drugimi mamy być ostrożni i wyrozumiali. W nas samych naturę ludzką mamy umartwiać i radować się, gdy nowa natura przezwycięża starą. Musimy starej naturze patrzeć śmiało w oczy, aby rozpoznać wszelkie jej zboczenia, wdzięczni każdemu bratu i każdej siostrze, gdy uprzejmie wykazują je nam; a nawet surowe gromienie nieprzyjaciela lub cierpka krytyka nieumiejętnego, lecz dobrze myślącego przyjaciela powinny być trzeźwo rozpatrywane i powinno się z nich korzystać, bez względu na to, jak bardzo one ranią nasze przeczułone ciało.

Wszystko to jest częścią krzyżowania starego człowieka, częścią uniżania się pod mocną ręką Bożą, pod Jego ćwiczącą prawdą. Jeżeli tę prawdę uważnie badamy i ducha jej codziennie pielęgnujemy, starając się oczyszczać ze wszystkiego, co jest jej przeciwne, charakter nasz będzie coraz więcej rozwijał się i dojrzewał na podobieństwo wystawionego nam chwalebego wzoru. Nasze przekonania o prawdzie będą stawać się coraz silniejsze i wyraźniejsze, a wiara w Boga i w moc Jego miłości i łaski będzie coraz bardziej utwierdzona. Ustawiczne zabiegi, aby poznawać i czynić wolę Bożą staną się naszym przyzwyczajeniem i w taki sposób będziemy wzmacniać się w Panu i będziemy w stanie zasilać i utwierdzać w wierze innych.

Przeto uniżajmy się, drodzy współczłonkowie onego pomazanego Ciała, pod mocną ręką Bożą, aby nas wywyższył we właściwym czasie. Pamiętajmy także, iż nie



wszystkie cierpienia przychodzą od świata przeciwnego Prawdzie, ale że wiele z nich muszą z konieczności pochodzić z naszej wierności w zwalczaniu i podbijaniu złych skłonności naszej upadłej natury.

„Albowiem, jeśli kto jest słuchaczem słowa, a nie czynicielem, ten podobny jest mężowi przypatrującemu się obliczu narodzenia swego w zwierciadle; bo samego siebie obejrzał i odszedł, a wnet zapomniał, jakim był. Ale kto by wejrzał w on doskonały zakon wolności i zostawałby w nim, ten nie będąc słuchaczem zapamiętliwym, ale czynicielem uczynku, ten bło-

gostawiony będzie w uczynku swoim” (Jak. 1:23-25).

*„Ja chcę być niczym, niczym
Chociaż bolesnym jest to.
Ja jednak się upokorzę,
Byle świat mógł poznać Go”.*

W.T. 1888/VIII

Watch Tower
R- (1888 r.)
„Straż”